Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 88 Kraków, niedziela 18 kwietnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670.

Na marginesie sprawy Lindego

Hubert Linde byłby w normalnych warunkach poszedł na emeryturę, po wysłużeniu kilku dziesiątek lat, z rangą jakiegoś radcy pocztowego. Ledwie już jako urzędnik dochrapał się matury dla umożliwienia sobie jakiej takiej karjery w administracji pocztowej. W Polsce został wszechwładnym prezesem PKO, był ministrem skarbu, miał do dyspozycji osobistej miljony złotych na cele pożyczkowo - lombardowe, robił wydatny użytek ze swej niczem nie zasłużonej władzy finansowej na rzecz brata, krewnych i przyjaciół, budował luksusowe gmachy urzędowe, olbrzymie i na kilkasetletni wyrost, budynki mieszkalne, wielce kosztowne, dla urzędników i wysokich dostojników, w czasie, gdy Polska uboga, skarb państwa pusty, popełnia! inflacyjne oszustwa na całem społeczeństwie, gdy sama PKO pracuje w zasadzie deficytami i sztucznemi bilansami. Z jednej strony bije się mareczki i bilon bez upamiętania, kłopoty i bankructwo na wszystkie strony, z drugiej strony buduje się rozrzutnie luksusowe gmachy. I to się dzieje latami. Opinja publiczna milczy, żadne czynniki rządowe się nie odzywają. Trzeba dopiero jaskrawych nadużyć i procesu, by w drobnej części ujawniły się „tajone" sensacje.

Naczelny administrator i kontrolor gmachów i budów PKO

PAN „INŻYNIER" HRYNIEWICZ

nie jest wcale inżynierem. Dopiero teraz, z okazji nadużyć i procesu, bada się jego akta personalne i okazuje się, że skończył zaledwie 3 klasy szkoły średniej. Ten sam pan ma najruchliwszy i najbardziej odpowiedzialny resort przez szereg lat, decyduje o budowach, szacunkach, załatwia dostawców, budowniczych, obraca sumami, idącemi w dziesiątki miljonów złotych, przeprowadza wielkie i zawiłe transakcje. Tego rodzaju człowiek decyduje lub współdecyduje o kupnie placów i domów pod budowy gmachów PKO w całej Polsce, on szacuje wartość, on administruje wszystkiem, co ma związek z gmachami już istniejącymi i tymi, które mają być wybudowane. Że się nie orjentował w niesłychanej rozbieżności między zasobami pieniężnemi PKO a olbrzymiemi wydatkami swego resortu, jest jasne jak również i to, że w jego interesie i w ambicji leżało wzrastanie budów i agend budowlanych w nieskończoność.

Godnem dopełnieniem obu dygnitarzy jest

WILHELM BAU

Znany na bruku krakowskim jako **aferzysta pierwszej klasy,** wielokrotnie w ciągu lat przechodził gwałtowne haussy i baissy swych najprzeróżniejszego rodzaju interesów. Nie gardził nigdy żadnym. W czasie wojny **aresztowany** na rozkaz austrjackiej prokuratury wojskowej, został na rozkaz tejsamej władzy za szczególną protekcją wypuszczony, a sprawa umorzona. Od tej chwili datuje się początek jego „szczęśliwych" operacji handlowych i finansowych, których dokonywał **przy walnej pomocy swej żony,** w interesach bardzo obrotnej warszawianki, z domu Pomeranz.

Dorobiwszy się pieniędzy w Krakowie i nie ciesząc się tu zbyt dobrą sławą, przeniosła się rodzina Bauów przed 2 laty do Warszawy, by tam rozpocząć nowe życie i poszukać nowego żerowiska dla swych ekwilibrystycznych zdolności handlowych. Krążą pogłoski, że, wyświadczywszy na gruncie krakowskim ważne i dyskretne usługi p. Lindemu i jego krewnym, przenieśli się do Warszawy, licząc na wydatne eksploatowanie Huberta Lindego i wielkiej instytucji finansowej, w której rządził jak na podwórku własnego folwarczku. Pani Bauowa nie zapomniała w Warszawie o swej rodzinie, biorąc przykład z Lindego. Stąd rola p. **Pomeranza - Pomerskiego** w sprawach, związanych z PKO, a także w toczącym się procesie o nadużycia w tej instytucji.

* * *

NIEWIDZIALNY BRAT P. PREZESA

Marjanowi Lindemu, bratu oskarżonego, nie można doręczyć wezwania do toczącej się rozprawy. Znikł i nie można go odnaleźć. A przecież to nie jakiś bezdomny włóczęga, lecz **wielki przedsiębiorca i przemysłowiec, stale mieszkający w Bukareszcie,** właściciel ziemski i pan różnych nieruchomości i przedsiębiorstw, w Polsce położonych. Nie można przypuścić, że nie wie nic o sensacyjnym procesie swego brata i robi podróż naokoło świata, lub nie interesuje się losem brata, choć częściowo w takim stopniu, w jakim interesował się bardzo żywo jego stanowiskiem, władzą dyskrecjonalną w udzielaniu pożyczek inflacyjnych i gwarancji na swe bardzo licznie po Polsce rozsiane, z racji tych pożyczek i gwarancji powstałe przedsiębiorstwa, nabyte nieruchomości i posiadłości ziemskie.

Nie! Pan Marjan Linde niewątpliwie bardzo interesuje się przebiegiem procesu i codziennie otrzymuje dokładne informacje. On chyba też płacić się zobowiązał wysokie honorarja adwokackie, skoro Hubert Linde jest „biedakiem" i żyje tylko ze skromnej emerytury. Ale on nie chce pojawić się na sali sądowej, **bo boi się komplikacji dla siebie i dla brata.** Widocznie jest wiele takich rzeczy, które się obawiają światła dziennego...

Zapytać się więc należy, czy śledztwo w sprawie nadużyć w PKO, które ujawniło niewątpliwe nadużywanie stanowiska przez wszechwładnego prezesa PKO na rzecz brata jego Marjana, idąc po tym śladzie, poszukało skrzętnie za **wszystkimi** interesami Marjana Lindego i wyświetliło finansowanie ich pieniądzmi PKO?

Dla przykładu: **Jakimi i czyjemi pieniędzmi wykupił Marjan Linde sanatorjum Dłuskiego w Zakopanem,** jedyny tego rodzaju wzorowy zakład dla gruźliczo chorych w Polsce, by wypędzić chorych i lekarzy z zamiarem urządzenia tam jaskini gry w ruletkę i rodzaj kasyna dla wzbogaconych wojną szulerów?

Skoro ta spekulacją nie udała się, starał się Marjan Linde za pośrednictwem kilku wysokich dygnitarzy cywilnych i wojskowych w połowie r. 1925, by rząd kupił to pustką stojące sanatorjum **za cenę 1 miljona dolarów.** Marjan Linde wystarał się o wysoką cenę szacunkową, licząc się z tem, że minister Raczkiewicz, który dla tego celu przyjechał ubiegłego sierpnia do Zakopanego, tę cenę potwierdzi i sanatorjum kupi. Panom Marjanowi i Hubertowi Linde paliła się już naówczas ziemia pod nogami, chcieli tą drogą dojść do łatwej gotówki, przytem jeszcze kosztem skarbu państwa grubo zarobkiem się obłowić.

Albo drugi przykład: W Krakowie 3 lata temu powstało pewne przedsiębiorstwo, którego głównym akcjonarjuszem jest Marjan Linde dzięki temu, że pod pokrywką instytucji o charakterze użyteczności publicznej uzyskał pożyczkę inflacyjną w markach, zamienioną na dolary po kursie oficjalnym w PKKP. W te jak w inne przedsiębiorstwa wkładał Marjan Linde kapitały, łatwo od brata otrzymane i takim sposobem bogacił się kosztem PKO, skarbu państwa i kosztem społeczeństwa, na które przerzucał straty ze zdewaluowanej pożyczki. Czyli — jednem słowem — Marjan Linde grał na zniżkę marki polskiej przy łatwej i wydatnej pomocy swego brata, Huberta, który jako prezes wielkiej państwowej instytucji finansowej winien był stać i na straży tej instytucji i interesów skarbu i państwa.

* * *

A gdzie jest

DR. MAKS SCHENKEL?

On był tym „kurjerem", który przywoził czy przemycał z Wiednia obligacje kolejowe dla Baua i jego cichych protektorów i spólników, za które płacono w Wiedniu po 14—16 zł. od każdych 100 koron, a za które z wyraźnego zlecenia Huberta Lindego płacono „zaufanemu dostawcy" po 46 zł., później po 36 zł. mimo ofert i dokonanych transakcji po cenach znacznie niższych. Czy za plecami wszechwładnego pana prezesa Lindego i w tej transakcji nie stał — jak wszędzie — cień Marjana, przedsiębiorcy od wszelkiego rodzaju interesów?

Pan Władysław Grabski zeznał jako świadek w procesie w sprawie obligacji kolei małopolskich: „Zasadniczo, o ileby te papiery były w rękach obywateli polskich, przeciwko ich nabywaniu nic mieć nie mogłem. Gdyby nabywano je od obcych transakcje te przyniosłyby skarbowi stratę, bo złoty byłby wywieziony za granicę". Otóż właśnie obywatel polski dr. Maks Schenkel był dostawcą tych papierów **z zagranicy.**

A z kim dzielił Bau wielkie zarobki z różnicy między 14—16 zł. jako jego ceną kupna a 46—36 zł. jako ceną nabywania przez PKO.

* * *

Czy zbadano, jaką sumę otrzymał Bau z PKO jeszcze przed kupnem domu przez niego od dawnych właścicieli i czy on nie kupił właśnie tymi pieniędzmi tego domu, by go kilka dni lub tygodni później za nadwyżką kilkudziesięciu tysięcy dolarów „odstąpić" pod budowę PKO. I całą sumę pan Bau sam „zarobił"? Kto usilnie i ze skutkiem ubiegał się o udzielenie p. Bauowi koncesji na prowadzenie kina „Splendid" mimo, że władze tej koncesji długi czas udzielić nie chciały?

* * *

Przed szeregiem tygodni odwoływał się tow. poseł Pączek na łamach naszego dziennika do opinji publicznej w sprawie urzędnika PKO, wydalonego ze służby za śmiałe piętnowanie nadużyć w tej instytucji na łamach prasy. Dlaczego władze przełożone w naszych urzędach, a także Najwyższa Izba kontroli państwa uważa czynności urzędników, chcących prostować mylne informacje prasy, do nich się odnoszące, za

NARUSZENIE TAJEMNICY URZĘDOWEJ?

Dlaczego u nas tymi i tysiącami innych sposobów pokrywa się milczeniem, pobłażliwością i tuszowaniem korupcje, kradzieże, łajdactwa, podgryzające podstawę naszego bytu państwowego, a czyni się to pod fałszywym i zgubnym pozorem osłaniania prestige'u państwa i narodu? Czy te i takie względy powodowały p. Jerzym Michalskim, posłem, byłym ministrem skarbu, profesorem ekonomji, że w charakterze świadka, wystawił samorzutnie Hubertowi Lindemu świadectwo jako prawemu człowiekowi? Tensam p. Michalski, który publicznie pioruny ciska na bagno korupcji, kradzieży i kłamstw w naszem życiu publicznem, który stawia pod pręgierz wszystkie oficjalne wykazy budżetowe i statystyczne jako świadomie fałszowane?

Gdzie prawda, gdzie konsekwencja, panie Jerzy Michalski, surowy sędzio moralności?

* * *

Drobne, ale chrakterystyczne spostrzeżenia: — Proces tak sensacyjny i obchodzący ogół społeczeństwa, traktowany jest przez całą prasę jakgdyby wstydliwie i z wielką powściągliwością. — Czyta się na ogół bardzo zesznurowane skróty ze sali sądowej. Artykułu refleksyjnego lub wrażeń ze sali sądowej nigdzie niema. Czy to już ma być oznaka

KOMPLETNEJ APATJI,

czy też objawem tego fałszywego tłumienia wszystkiego, jakiem chorobliwie przejęte są sfery rządowe i całe społeczeństwo? Czy tego rodzaju „polityka prasowa" leży w interesie polskiego dziennikarstwa i opinji publicznej?

* * *

Dziwne! Dla trybunału, obrońców i świadków p. Władysław Grabski jest jeszcze wciąż premjerem, p. Michalski ministrem skarbu, a p. Hubert Linde ministrem i prezesem PKO! We Francji, w Anglji i w Niemczech były prezydent państwa i premjer jest dziś panem Poincare, premjer Lloyd George posłem i dziennikarzem, a nikomu nie wpadnie na myśl tytułowanie w rozmowie lub przed sądem dra Marxa kanclerzem rzeszy.

A u nas? Serwilizm czy fałszywa kurtuazja?

ml

—ooo—

Tow poseł Czapiński o sytuacji politycznej w Polsce

Na zjeździe PPS, obwodu górnośląskiego, który się odbył w Katowicach, towarz. poseł Czapiński przedstawił wyczerpująco sytuację polityczną i gospodarczą w kraju, kwestie polityki zagranicznej, tudzież sprawę warunków współpracy naszych towarzyszów w rządzie. Jako jedną z ważnych okoliczności dobrej opinji światowej podkreśla mówca jasność i umiejętność prowadzenia polityki zagranicznej przez obecnego premjera i ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego, który w przeciwieństwie do poprzednich, jak Skirmunta i Seydy — utwierdził w opinji międzynarodowej opinję, **że Polska jest państwem pokojowem.** Podpisanie protokółu genewskiego, tudzież umowy locarneńskiej przez Polskę stanowi w dziejach niepodległości naszego państwa i polityki zagranicznej jeden z najważniejszych momentów. PPS w Sejmie warszawskim głosowała za ratyfikacją umowy locarneńskiej; przeciwko temu występowała cała skrajna prawica, a nawet, ku ogólnemu zdziwieniu „Wyzwolenie". Mimo to, Sejm większością uchwalił ratyfikację umowy locarneńskiej, gwarantującej w wielkiej mierze pokój europejski.

Co się tyczy prądów reakcyjnych w Polsce, mówca omawia sprawę **usiłowań reakcji zmierzających do opanowania władzy w państwie,** okradania stanu posiadania państwowego, tudzież zgangrenowania dusz obywateli Polski. Rezultatem tych usiłowań reakcji było stworzenie rządu chjeno-Piasta, pławiącego się w krwi klasy robotniczej. Dalej afera żyrardowska itp. świństwa. Na tego rodzaju przykry stan rzeczy w Polsce składają się okoliczności niefortunnego dla klasy robotniczej układu sił politycznych w Sejmie.

Przechodząc do byłego ministra skarbu **Wład. Grabskiego,** mówca stwierdza, że nie był on człowiekiem pozbawionym wszelkich zalet, a w porównaniu do innych był o tyle lepszym, że dla przeprowadzenia reformy finansowej posiadał konkretny plan, był człowiekiem pracowitym, a co najważniejsze, nie był złodziejem. Właściwą przyczyną jego upadku było zbytnie poddanie się prądom ludzi złej woli.

Po rekonstrukcji gabinetu Wł. Grabskiego, istniał w Polsce stan „ex lex" przez kilka tygodni. **Reakcja przygotowywała się do zamachu stanu przez stworzenie dyktatury.** Partja socjalistyczna stwierdzając groźne położenie kraju, stwierdzając usiłowania reakcji, zmierzające do przekreślenia demokracji naszego państwa, do pogwałcenia w całej pełni ustawodawstwa socjalnego — **stanęła wobec konieczności ratowania praw klasy robotniczej i demokracji,** przez wstąpienie do rządu za cenę uzyskania odpowiednich funduszów na rozpoczęcie robót publicznych w Polsce, za cenę nietykalności ustawodawstwa socjalnego i praw demokratycznych społeczeństwa.

Kilkumiesięczna współpraca naszych towarzyszy w rządzie z członkami innych partyj w rezultacie **okazuje się niemożliwa o tyle, o ile czy to p.** Zdziechowski, czy zły duch tego rządu Stanisław Grabski, uniemożliwiają realizację programu socjalistycznego w kwestjach najistotniejszych potrzeb państwa i społeczeństwa. Na podłożu obecnych warunków gospodarczych w Polsce, mają możność tworzyć się nawet ugrupowania monarchistyczne czy faszystowskie. Partja socjalistyczna zdając sobie dokładnie sprawę z odpowiedzialności, jaka powstać może z racji dzisiejszego stanu rzeczy, zdając sobie sprawę z niemożliwości dalszego współpracowania w rządzie z członkami innej partji — stwierdza, że w razie dalszej niemożności współpracy, **zadecyduje odwołanie naszych towarzyszów z rządu,** a wówczas nie pozostaje nic innego, jak tylko wystąpienie z kategorycznem żądaniem **rozwiązania Sejmu.** Dlatego klasa robotnicza musi być odpowiednio przygotowana do walki z reakcją!

Następnie tow. poseł Czapiński poruszył kwestję wniosku, zgłoszonego przez przedstawiciela Lewiatana, posła Wierzbickiego **w sprawie zniesienia ustawodawstwa socjalnego w Polsce** jako rzekomego ciężaru przemysłu. PPS przeciw wnioskowi Wierzbickiego zgłosiła wniosek zmierzający do stworzenia specjalnej komisji i rozpisania ankiety dla zbadania kosztów produkcji, jako jedynej możności publicznego wyświetlenia zysków rekinów kapitalistycznych. Pod koniec referatu tow. poseł Czapiński stwierdza konieczność powrotu marszałka Piłsudskiego do wojska, jako sztandarowego człowieka polskiej demokracji. — Mówca zgłosił rezolucję, którą zjazd jednogłośnie uchwalił, a referenta nagrodził hucznemi oklaskami.

REZOLUCJA W SPRAWIE SYTUACJI POLITYCZNEJ

zgłoszona przez tow. Czapińskiego, ma następujące brzmienie:

Konferencja PPS na Górnym Śląsku stoi na stanowisku, iż partja przystąpiła do rządu koalicyjnego w tym celu, aby a) walczyć z prądami faszystowskiemi, z ideologją antydemokratyczną, z projektami zamachów stanu; b) przeprowadzić odbudowę przemysłu; c) utrzymać ustawodawstwo socjalne; d) rozwinąć opiekę nad bezrobotnymi.

Niestety partje burżuazyjne wszędzie i poza rządem **systematycznie tamowały i tamują pracę naszych ministrów.** Zwłaszcza polityka ministra finansów Zdziechowskiego, częściowo bezplanowa a częściowo świadomie i planowo popierająca egoistyczne interesy klas burżuazyjnych, a także polityka ministra St. Grabskiego, zaogniającego stosunki na kresach i niszczącego szkolnictwo, — **coraz bardziej utrudniają współudział socjalistów w rządzie.**

Konferencja — zgodnie z polityką ZPPS i naszych ministrów — żąda: 1) ograniczenie liczebności wojska i policji, zmniejszenia czasu służby do 1 roku; 2) ściągnięcia podatku majątkowego; 3) przeprowadzenia ankiety przemysłowej; 4) wyasygnowanie większych sum na roboty publiczne; 5) rozwinięcia pomocy dla bezrobotnych; 6) planowej odbudowy przemysłu.

Pozatem zebrani żądają: bezlitosnego ścigania złodziejów i nadużyć; przeprowadzenia ustawy samorządowej dla całej Polski lub rozciągnięcia ordynacji wyborczej z Kongresówki na Małopolskę; uregulowanie stosunków na kresach w duchu sprawiedliwości i swobody narodowego rozwoju kulturalnego.

Jeśli obecna polityka większości rządowej będzie trwała dalej, i doprowadzając do coraz to nowych krwawych masakr robotniczych, **ministrowie socjalistyczni będą musieli ustąpić z rządu.**

Zebrani piętnują antydemokratyczne plany reformy wyborczej, układane przez endeków i piastowców.

Zebrani na konferencji żądają rozwiązania obecnego Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Konferencja stwierdza, że w obecnej ciężkiej chwili gospodarczej, zwłaszcza w obliczu nowych wyborów, konieczne jest zachowanie jaknajbardziej ściślej i zwartej jedności klasowego obozu robotniczego, piętnując wszelkie próby rozkładowe, idące z grup komunistycznych, faszystowskich i innych.

Konferencja zwraca uwagę, że najbliższy Sejm będzie miał — zgodnie z Konstytucją — uprawnienia Konstytuanty, a więc będzie mógł zwykłą większością zmienić Konstytucję; wobec niezwykłej wagi tych najbliższych wyborów, konferencja wzywa już teraz organizacje do systematycznego przygotowywania przyszłej akcji wyborczej.

KRAKOWSKA RADA ROBOTNICZA PPS

urządza w niedzielę 18 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali teatru „Nowości" przy ulicy Rajskiej

PUBLICZNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1) **Położenie gospodarcze w Polsce i Europie i walka z bezrobociem.**

2) **Czego żądamy od samorządu miejskiego.**

3) **Znaczenie 1 maja w chwili obecnej.**

Referenci tow. posłowie Zygmunt **Żuławski, Mieczysław Niedziałkowski** i tow. red. **Emil Haecker.**

Po zgromadzeniu pochód manifestacyjny na rynek główny pod hasłem: **chleba i pracy dla bezrobotnych!**

TEN

Straszny gość

15

(Ciąg dalszy)

— Nie wiem, — jęknęła Sońka, — tatar jakiś bawił się mną po porwaniu w lesie... Zabił go Danillo, przez zemstę, bo kocha mnie na śmierć, a nie wie, że siostrę kocha... Ale on mnie nie pocałował nawet, patrzy tylko w oczy i lubuje się zdaleka krasą moją.... A ja go nienawidzę, krwawy on zbój niemiłosierny, i oczy ma biesowskie, okropne... Nianiu, ja uciec chcę, za sługę — niewolnicę pójdę do Korca, choć patrzeć tylko na niego...

Zasępiła się starucha, czoło zmarszczone potarła i odrzekła:

— Myślała ja, że może pan Światopełk Korecki poprosi starego zbója o ciebie... Ale tak — nie można! Nie puści djabelski parobek, a jego zamorduje... Uciekałaby nam, ale ty nie możesz, gołąbko, dziś — jutro dzieciątko wydasz na świat. Poczekać trzeba... Uspokój się tylko, nie daj nic poznać po sobie, ja już wszystko zrobię, żeby cię wyrwać z rąk zbójeckich, doniu ty moja luba, gołąbeczko niewinna, sieroto słaba!... Nie na żonkę już ty dla kniazia Koreckiego. Są w lackich krajach monastery zamczyste, gdzie zamykają na wieki swój smutek lub rozpacz monachinie w ciężkich czarnych suknach, za życia już umarłe, ciche, nie podnoszące nigdy oczów do słońca bożego... Pośle cię tam Świętopełk, dobry druh twój, co chciałby ci słońce dać złote, radosne, a musi pochować żywą i młodą w czarnych ścianach monasteru... Lepiej ci tam będzie, Zbawiciela przebłagasz za winy swoje ponlewolne, a straszne niebogo myleńka...

Dobrze poznała się starucha, tejże nocy urodził się Sońce tatarczuk, okropny, garbaty, czarny: bies prosto, nie dziecko ludzkie.

Nie chciała Sońka i spojrzeć na syna swojego.... Zabrał Danillo pomiot djabelski i rzucił pod kopyta półdzikich ogierów w stajni, skąd razem z gnojem wyrzucili go na pole słudzy Potapja... Po kilku dniach odpoczynku karawana kupiecka ruszyła dalej, pielgrzymi pożegnali się i poszli z nią w świat. A w nocy, co z burzą śnieżystą nadciągnęła po odejściu karawany, zniknęła z dworzyszcza chutorników młoda Sońka.

Wściekł się Danillo. Pod żółtym jego spojrzeniem i pod toporem ostrym umarło kilku sług, reszta spłynęła krwią pod starym biczem Potapja, który też przestraszył się, żeby dziewczyna nie sprowadziła kata na jego zbójecką głowę.Na dobrych koniach, zabrawszy wszystkie skarby ze sobą, pognali zbóje za karawaną i doścignęli ją wkrótce. Ale kupiec — to zawsze krewny czorta, nie skrzywdzi go wujek rogaty. Mieli ormianie dużo najętych mołojców do obrony swojej, dużo łuków i pik pilnowało ich życia i majątku kupieckiego. Nie dopuścili pogoni do obozu, zięki się wściekłych oczów Danilly. Posłali tylko powiedzieć mu, że para pielgrzymów, o których się pytał, nie idzie już z karawaną, została w Stanicy. Więc powrócili chutornicy do dworu swojego, obiecując straszną zemstę każdemu, kto dopomógł do ucieczki Sońce.

I zaczął chodzić Danillo w gościnie do wszystkich mieszkańców Stanicy, wypatrywał śladów, pytał ostrożnie, zaglądał do świetlic babskich i stodół... Nie znalazł nic, ale nieszczęście wchodziło z nim razem do bogatych domów pańskich i do dymnych chat chłopów. Wybierał młode dziewczyny i żonki i, nie powiedziawszy im nawet słowa, spojrzeniem swoim djabelskim kazał iść do dworu swojego... A Potapji przez ten czas najmował mocnych i dzikich parobków, co stada na zimę przyganiali do miasta, do wielkich obór miejskich, i kupował dla nich prażone w ogniu łuki tatarskie i topory ciężkie żelazne. Zapełniły się izby zbójeckiego dworzyszcza rojem młodyć i czarnobrewych żonek, nocami hulał z nimi po tatarsku Danillo, całując i bijąc biczem na przemiany ich białe ciała młode. Szalał zbój z tęsknoty i rozpaczy. Aż zebrali się mieszczanie na „schodkę" wielką i uradzili śmierć obu gościom swoim. Bies pomógł jednak druhom. Kiedy wszyscy staniczanie spali w nocy, przygotowawszy na rano swoją zemstę, podpalili parobcy Potapja miasto od strony wiatru, co zerwał się wtedy na pomoc zbrodni. Paliły się przez trzy dni dwory wielkie i półziemne chaty, straszny wicher ratować nie pozwolił, a wśród szerokiego ognia uwijali się parobcy chutorników, mordując wszystko co żyło. Nikt nie ocalał z niewinnych, uciekające gromady wystrzelał łuk, kładł na białą ziemię zimową topór nielitosny... I kiedy wiosną bujny step pokrył zgliszcza, a wrony i kruki siwodziobe wraz z wilkami ogryzły kości pomordowanych, — dziwili się kupcy przejezdni i ludzie okoliczni, szukali daremnie Stanicy i roznosili po świecie wieść nieprawdopobne, że miasto zapadło się w ziemię...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozdźwięk

Od towarzysza partyjnego, b. oficera W. P., obecnie gospodarującego w swej posiadłości na kresach wschodnich, otrzymujemy następujący znamienny artykuł:

Życie koalicji stronnictw, rządzącej nami, przedłużone zostało na przeciąg jednego miesiąca. Jest to wyjście z kłopotliwego położenia, nie rozwiązujące żadnych zagadnień państwowych, poświęceniem z jednej i drugiej strony, złożonem głównie na ołtarzu p. Skrzyńskiego — polityki zagranicznej i prestige'u Polski — zasadniczo dzielą nas niebo i ziemia. Obecny nasz system gospodarczy i rządzenia jak i całej Europy nie wyłączając Anglji, jest w najwyższym punkcie napięcia i lada moment pęknie; klasy posiadające, kapitaliści i ich satelici próbują jeszcze drogą ustępstw nieistotnych, drogą łataniny ratować swe „okopy św. Trójcy", próbują w dawne formy wcisnąć te ustępstwa i sądzą, że tem zadowolnią szerokie warstwy tych, którzy z tytułu swej pracy są niezbędnym czynnikiem ich życia, ich egzystencji. Ale coraz jaskrawiej uwydatnia się ta różnica: „my" i „wy", ten rozdźwięk pracy i kapitału. Obie strony czują to dobrze co ich dzieli, obie muszą szukać i znaleźć to wyjście z sytuacji. Kapitalizm i jego satelici z gorączkowem zdenerwowaniem, szukając w Zakopanem polskiego Musoliniego (w osobie gen. Sikorskiego), my ze spokojem, poczuciem odpowiedzialności i powagą, którą nakazuje nam obecna i zbliżająca się chwila. Bo pomimo tego, co na łamach prasy prawicowej i chjeńskiej nam zarzucają, dla nas najwyższą zasadą jest: „Salus rei publicae suprema lex esto" (dobro Rzeczypospolitej największem niech będzie prawem). I tę za sadę zrealizować — musimy! Dzielą nas panowie różnice koncepcji i poglądów na państwo, na jego zadania i funkcje społeczne i gospodarcze, dzielą poglądy na wartość kapitału i pracy, dzielą różnice w obserwowaniu zjawisk ekonomicznych, poglądy na prawo życia narodów i ludzkości, dzielą nas od was pojęcia etyczne!

Waszą twierdzą jest pojęcie indywidualnej własności, pojęcie, że Państwo to sługa wasz, ono ma tę własność waszą hołubić, ma być mamką waszą i waszych wzrastających apetytów, która ciągle i ciągle tylko karmić ma was i wasze opchane kieszenie subwencjami i pożyczkami. Na barkach państwa spoczywa dziś faktycznie trud utrzymania przemysłu, utrzymania wielkiej własności rolnej i spoczywa tak prawie od chwili istnienia Polski. Bierzecie pełną garścią na wasze cele (Kooprolna!) ale gdy przychodzi chwila potrzeby, gdy przychodzi z własnej kieszeni, z banków londyńskich i niemieckich ruszyć złożonym kapitałem na podatki, na daninę majątkową, poruszacie niebo i ziemię, propagujecie defetyzm podatkowy (vide Cezar Wolheim) i produkcyjny, wprowadzacie sztuczny zastój a z tem bezrobocie. Wasze pojęcie o państwie jest ciągle jeszcze pojęciem oligarchów, którzy krzyczą „l'etat c'est moi" (państwo to ja). Tej własności, którą bronicie uciekając się nawet do nadmiernego obciążania dóbr waszych w bankach angielskich, by uniknąć reformy rolnej, do tendencyjnego wprowadzania do Towarzystw akcyjnych, kapitałów zagranicznych, tej własności sami utrzymać, sami nią gospodarować — nie umiecie. Wprowadzacie wszędzie korupcję, by uniemożliwić sprawiedliwe opodatkowanie, by uniemożliwić sprawne funkcjonowanie przedsiębiorstw państwowych, by móc powiedzieć, że produkcja tylko w waszych rękach może istnieć i sprawnie działać.

Kapitał, według waszych pojęć, to najwyższy, jedyny prawie czynnik produkcji, ale ten kapitał bierzecie z kas państwowych, z zaoszczędzonego cudzą pracą grosza, by potem „grynderstwem" wyzuć z tego mienia drobnych akcjonarjuszy. A wasze towarzystwa kredytowe ziemskie i miejskie, spłaty długów przyjmowane i konwersje z krzywdą tylu drobnych oszczędności przeprowadzone — nie są wyzyskiem! Praca dla was to nie trud, robotnik to maszyna, którego radzilibyście zaprząc dniem i nocą do pracy. 8-godzinny dzień pracy, to dla was powód przesilenia gospodarczego, zastoju — bo nie chcecie ruszyć kiesą panowie, bo nie chcecie produkować realnie, bo dochodowość waszych przedsiębiorstw musi wam dawać rentę, starczającą na pojazdy, automobile, kochanki, na stopę życia ponad przedwojenną! Kasy chorych dla was to nadmierne obciążenie waszych budżetów i państwa — ale ile miljonów pochłaniają wasze wyjazdy do „badów" zagranicznych, ile miljonów wywozicie i wydzieracie z kieszeni ogółu i kraju na podtrzymywanie waszej egzystencji?

My chcemy na kresy nasze nieść misję kulturalną Polski, chcemy dać tym narodom, które w granicach Rzeczypospolitej żyją, prawo do życia i bytu, jakiego nam zaborcy odmawiali, niesiemy tam uświadomienie i ideę, że Polska nie jest krajem wyzyskiwaczy — panów i wyzyskiwanych, że daje ochronę wszystkim bez względu na narodowość, na to czy biedny czy bogaty, że daje zdobycze socjalne, daje równość i głosimy to — tak w języku tych ludzi, do których przemawiamy, bo dobrze że choć w tym języku za caratu czytać się nauczyli, — w języku tym, w których wychodzą również pisma wydawane przez starostwa, bo nie chce my nikogo wynaradawiać. Waszym zaś ideałem jest na kresach ochrona garstki ziemian, waszym celem politycznym, trzymanie tych mas jak najdłużej w nieuświadomieniu, w powijakach, by księża i obszarnicy łatwiej mogli wam „robić" wybory. Żywioł polski stale zamieszkały i osadniczy ma w nas równie gorących obrońców — jakie stanowisko wasze było wobec osadnictwa, przypominać nie trzeba. Zarzucacie nam, że nie mamy dość ostrożności ze względu na wschodniego sąsiada — bolszewizm, ale swym systemem może bezwiednie chcecie raz na zawsze rzucić lud tamtejszy w jego objęcia, chcecie wyrobić w ludzie tym pojęcie, że państwo polskie to — wy. I wtedy przy waszym systemie lud ten wyrobi sobie pojęcie, że Polska to kraj obszarników i kapitalizmu, że państwo i prawa to tylko dla nich. Oby ta chwila nie nadeszła! Wasze pojęcia etyczne pozwalały wam brać z kas państwowych, z banków państwowych, pożyczki i zaliczki gdy marka na łeb leciała i teraz gdy złoty spada, płacić z tych pieniędzy pracownikom zdewaluowaną wartość jego pracy, zwracać pożyczki w zdewaluowanej wartości. Cały przemysł na tem oparty był, na dewaluacji żerował. Wasza etyka pozwala wam obniżać płace urzędnicze z chwilą przewidzianego spadku złotego — i nazwaliście to oszczędnością budżetową. Wasze pojęcia styczne pozwalają, by dwaj generałowie zarabiali na dostawach dla armji i maczali palce w brudnych interesach, by wysocy urzędnicy pożyczali z kas państwowych swym krewnym i kumom. By posłowie ułatwiali wywóz za granicę; ułaskawianie przestępców, by łajdactwo kwitło, by było tolerowane. Kto wyda łajdactwa — usuwa się go, kto walczy z metodami zatracenia etyki — obniża się jego autorytet! A inwigilacja?!

Wasze pojęcia etyczne pozwalają wam rzucać stekiem obelg i insynuacji, kalumnji — na „osobę tego, który wywiódł was z domu niewoli", do którego sami, w chwili gdy nad głowami waszymi dach płonął — zwracaliście się w ekstazie strachu: „ratuj"! Żerujecie na ciele Polski jak stado kruków, ale Ona jeszcze żyje! Nadchodzi chwila, gdy my, polski pracownik i robotnik, polski zawoła do was: dosyć, precz z brudnemi łapami, wara pchać Polskę w nową niewolę!

Kto nie z nami, ten przeciw nam!

Chłopi w chomątach

Obrazki z kresów poleskich

Z jednego tylko numeru pisma „Krasnoje Znamja", organu łunienieckiego komitetu PPS, wybraliśmy kilka notatek, które ilustrują życie, trudy i kłopoty tamtejszego chłopa, zorganizowanego pod sztandarem PPS. Nie są to żadne niezwykłe wydarzenia, są to raczej przeciętne fakty, z któremi Poleszuk spotyka się co dnia.

Wielką zasługę wobec tej ludności poleskiej ma partja nasza, która uświadamia ją, organizuje, krzepi w niej siły do walki z krzywdą i bezprawiem. Zasługi tej nie umniejszą ataki prasy nacjonalistycznej, która nie może nam wybaczyć, że w szeregach swych skupiamy mniejszości narodowe na wschodnich kresach państwa. Nacjonaliści polscy woleliby widzieć tych Poleszuków skupionych pod znakiem nacjonalizmu ukraińskiego lub pod godłem bolszewizmu, w nieustępliwej waśni z państwem polskiem.

* * *

ZA PSY PANA DZIEDZICA PŁACĄ WŁOŚCIANIE. Wściekłe psy ziemianina Klimowicza z Lubożerdzia (powiat łuniniecki) pokąsały dzieci Antoniego Chyluka z Jażewek, Stefana Grabowicza i Marji Jacukiewiczowej z Jaźwinek. Dzieci leczono w Warszawie i teraz żądają pokrycia kosztów szpitalnych. Teraz — nawet za psy „pana dziedzica" płaci chłop.

PRZEPUSTEK DLA LUDNOŚCI! Wojewoda poleski wydał okólnik, na którego podstawie przepustki do leżących na pograniczu miejscowości mogą uzyskać jedynie posiadacze paszportów. Otrzymanie paszportu (wraz z metryką) kosztuje ponad 8 złotych.

Co mają począć ci, którzy nie mają pieniędzy, a chcieliby pójść na zarobek — ot choćby do pobliskich Mikaszewicz?

PAŃSZCZYZNA W POLSCE. Gajowi w lesie obok wsi Lachówka (gmina Lachówka) nałożyli chłopom chomąta, zaprzęgli ich do wozu i kazali zawieść drzewo panu dziedzicowi.

„PORZĄDKI" W ŁUNINIECKIEJ SZKOLE TECHNICZNEJ. Komunikują nam, że w Łuninieckiej Szkole Technicznej zmuszają dzieci wyznania prawosławnego do odmawiania po polsku katolickich modlitw. Co na to kuratorjum szkolne?

KTO SIEJE BOLSZEWIZM NA KRESACH. — We wsiach Rubel i Chotomel (pow. Stoliński) odbywa się eksploatacja lasów. Dotąd nie wypłacono zarobku 1.500 robotnikom, każdemu z nich należy się od 30 do 80 zł. To już nie eksploatacja, ale ordynarne oszustwo.

MOŻE KS. RADZIWIŁŁ ZDECYDUJE SIĘ NARESZCIE ZARZĄDZIĆ WYPŁATĘ? Książe Radziwiłł winien chłopom ze wsi Ladzice (gmina Chorska, pow. Stoliński) — 889 zł. 35 gr. za wykonane roboty lasowe.

Czyż to nie wstyd, by „książę" przetrzymywał ciężko zapracowany grosz włościanina?

„DOBROCZYNNOŚĆ" BURMISTRZA ŁUNIŃCA. W styczniu, wskutek aresztowania ob. Janowiczowej, troje małoletnich dzieci pozostało bez opieki i bez kawałka chleba. Tow. poseł Wolicki zażądał od p burmistrza Czarnockiego zapewnienia opieki biednym dzieciakom. Pan burmistrz dopatrzył się tu „brudnej sprawy", do której on się mieszać nie może.

Dzięki kategorycznemu żądaniu tow. posła dzieci umieszczono w przytułku.

Nie zawadzi przypomnieć o tem panu burmistrzowi — przy wyborach.

KRZYWDA BEZROLNYCH. W licznych wsiach przy komasacji gruntów krzywdzą bezrolnych, którzy na skrawku ziemi mają swoją chałupę. Takiego bezrolnego, nie posiadającego gruntu, a przeto nie zainteresowanego w komasacji, zmuszają często do przenosin, lub też pozostawiając go na danem miejscu, okrążają go gruntami innych gospodarzy, co wywołuje liczne spory i nieporozumienia.

Zwracamy na to uwagę posłów sejmowych i żądamy, by przy komasacji nie krzywdzono bezrolnych.

Obecny sposób przeprowadzania komasacji jest barbarzyński i niedopuszczalny.

SPRAWNOŚĆ NASZYCH URZĘDÓW. Chłopi z wsi Ladzice, pow. Stoliński, wnieśli w r. 1921 podanie do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Brześciu. Zażądano od nich marek stemplowych. Wysłali. Odpowiedź dotychczas nie nadeszła!

DOBRZE OBLICZA. Radziwiłł w Deniskowiczach (pow. łuniniecki) żąda za pastwisko: 10 zł. za jedną krowę lub 15 dni pracy od świtu do nocy. Za dzień pracy wypada 33 grosze.

Istotnie — „książęca" zapłata.

TEŻ PATRJOTA. „Książę" Drucki - Lubecki, w okresie wyborów gorliwy rzecznik listy 22, zaskarżył w lutym do sądu robotnika swego Pilareta, który przepracował u niego 8 lat. Żąda on eksmisji, a więc wyrzucenia podczas zimy na bruk robotnika wraz z jego rodziną.

NIEZŁY ZAROBEK. Pop z Wiotczyna (pow. Łunin) zażądał od tow. Konrada Gorguna za wydanie metryki zł. 30. Zaś pop z Łachwy od tegoż towarzysza zażądał na udzielenie ślubu zł. 50.

PATRJOTYZM „KSIĘCIA" RADZIWIŁŁA. — Zarząd dóbr Radziwiłła wniósł do urzędu podatkowego w Łunińcu prośbę o zwolnienie majątku od podatków, motywując tem, że siano doszczętnie spłonęło i że Radziwiłł bardzo jest biedny. O ile nam wiadomo, siano w majątku Radziwiłła było w tym roku doskonałe, zebrał je też i zwiózł. Jeden z patrjotów...

PRZEŚLADOWANIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW ROLNYCH. W listopadzie ub. roku na folwarku Snów Dolny, gm. Snów, pow. Nieświeski odbyło się zebranie chłopów, na którem wybrano delegatów na zjazd robotników rolnych w Warszawie. W zebraniu brał udział 14-letni chłopiec. Ten młody panicz zakomunikował policji, że na zebraniu chłopi mówili o tem, że na wiosnę będą bić burżujów. Policja dała wiarę temu chłopakowi i dotąd prześladuje ludzi. Zapytujemy co to znaczy?

Paul-Boncour o stosunkach polsko-gdańskich

Socjalistyczna „Danziger Volkszeitung“ (gdańska gazeta ludowa) podaje treść wywiadu, jakiego udzielił prasie tow. Paul-Boncour bawiąc w Gdańsku.

Tow. Paul-Boncour mówił o celu swej podróży i o swych wrażeniach. Podróż do Polski, Gdańska i Niemiec podjął w charakterze delegata francuskiego do Ligi narodów, aby na miejscu przestudjować dokładnie wszystkie problemy i kompleksy zagadnień, które często referuje w Lidze narodów, albo wobec których musi zajmować stanowisko jako delegat Francji. Szczególnie interesował się w Polsce specyficznem położeniem granicy polsko-rosyjskiej i polsko-litewskiej, która wywołuje częste zatargi i jest też w Lidze narodów wielokrotnie omawiana.

Również w Gdańsku chciał tow. Paul-Boncour osobiście zapoznać się z temi miejscami, które, jak np. skład amunicji polskiej na Westerplatte, były albo jeszcze mogą być przedmiotem decyzji Ligi narodów.

Dotychczasowe zatargi polsko-gdańskie, które były przedmiotem rozważań Ligi narodów, nie wywarły w sferach Ligi narodów niekorzystnego wrażenia dla Gdańska. Liga narodów zdaje sobie sprawę z tego, że nowo stworzona sytuacja sprawia Gdańskowi wiele znacznych trudności, które mogłyby i mogą być usunięte tylko stopniowo. Dalej, panuje w Lidze narodów zgoda, także co do tego, że **samodzielność Gdańska i niemiecki charakter jego kultury muszą być zachowane i respektowane.**

Co się tyczy stosunków polsko-gdańskich, to przeciwieństwa nie są tak ostre, jak się jest skłonnym przypuszczać z daleka. Pod tym względem, mówi tow. Boncour, **muszę szczególnie podkreślić działalność socjalistów gdańskich, polskich i niemieckich, która przyczyniła się i wciąż się przyczynia do oczyszczenia atmosfery i do pokojowego uregulowania stosunków.**

Tow. Boncour sądzi, że jeśli będzie się dalej iść drogą zainaugurowaną przed pewnym czasem w Gdańsku, co się tyczy stosunku do Rzeczypospolitej polskiej, to stosunki powoli ukształtują się ku całkowitemu zadowoleniu obu państw.

W sensie gospodarczym, Gdańsk jako miasto portowe ma wielkie zadanie, obsłużyć swój polski „hinterland“, dla którego Gdańsk przedstawia jedyny dostęp do morza, a tem samem ma Gdańsk widoki stania się portem o światowem znaczeniu nietylko jako eksporter ale także, jako importer.

W sensie kulturalnym, Gdańsk ma jeszcze przed sobą wielkie posłannictwo: zespolić niemiecką i polską kulturę. Gdańskiem jako miastem, jego pięknemi ulicami, budowlami, architekturą itd. był tow. Boncour wprost zachwycony.

Nie da się przepowiedzieć, jak się ukształtuje wrześniowa serja Ligi narodów, należy jednak sobie życzyć, aby Niemcy razem z Polską zasiadły w Radzie Ligi narodów, **co da się bardzo łatwo pomyśleć ze względu na osobistości Stresemanna i Skrzyńskiego.**

Kryzys gospodarczy Polski jest następstwem ogólno-europejskiego kryzysu gospodarczego; pod tym względem Polska nie ma żadnych przywilejów. Gospodarcza przynależność Gdańska do Polski nakazuje, aby gdańskie sfery gospodarcze przyczyniały się do sanacji Polski.

Na tem tow. Boncour zakończył rozmowę z dziennikarzami.

Gdański dziennik socjalistyczny zauważa, że dla Gdańska stanowi to wielką korzyść, iż tak wybitna w Lidze narodów osobistość, znany pionier idei porozumienia ludów na miejscu zapoznał się z kulturalnym charakterem Gdańska i z jego znaczeniem gospodarczem, jako portu. Tow. Boncour przyjmowany był w Gdańsku bardzo uprzejmie, wysoki komisarz Ligi narodów ofiarował mu gościnę u siebie. Tow. Boncour odwiedził p. Sahma, prezydenta senatu gdańskiego, tow. Spilla, wiceprezydenta senatu, oraz ministra Strassburgera, przedstawiciela Rzeczypospolitej polskiej. Z Gdańska udał się tow. Boncour do Berlina.

Paul-Boncour o swej podróży do Polski

Paryż, 16 kwietnia (PAT). Deputowany Paul-Boncour w wywiadzie z berlińskim współpracownikiem „Matina“ oświadczył, iż jest bardzo zadowolony ze swej podróży do Polski: Ataki prasy niemieckiej, skierowane przeciw mnie, są dla mnie niezrozumiałe. Graniczenie Polski z Rosją czyni niezbędnem utrzymanie straży granicznej i to właśnie miałem na myśli, gdym mówił o straży, jaką pełni Polska na wschodzie Europy. Prasa niemiecka poddała krytyce to moje oświadczenie, które przecież jest **tylko stwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy.**

UWAGI

—o—

3 Maja

Urzędownie komunikują:

Rada ministrów uznała za konieczne uroczystość 3-go Maja w bieżącym roku na terenie całego państwa ograniczyć do następujących obchodów: a) uroczyste nabożeństwa w kościołach z udziałem przedstawicieli miejscowych władz, b) rewja oddziałów wojskowych i policyjnych dostępna dla szerokich warstw społeczeństwa, c) okolicznościowe odczyty i pogadanki oraz przedstawienia organizacyj oświatowych.

Wobec tego **projektowany przez krakowski komitet obszerny program obchodu święta narodowego w dniu 3-go Maja będzie ograniczony do powyższych rozmiarów.**

Dobrą nauczkę otrzymali krakowscy inicjatorzy osobliwego projektu obchodu z „tysiącem walecznych“. Generał Czikel nie będzie miał okazji do popisu, jak tego niewiadomo w czyim interesie pragnął. Dobrze się stało, że Rada ministrów położyła koniec tym apetytom na „godności“ choćby jednodniowe.

Wiadomości polityczne

PREMJER SKRZYŃSKI W WIEDNIU

We czwartek premjer Skrzyński złożył wizytę kanclerzowi austrjackiemu Ramekowi i wręczył mu order „Polonia restituta“. Popołudniu p. Skrzyński został przyjęty przez prezydenta Hainischa, z którym miał dłuższą rozmowę. Wieczorem odbył się u kanclerza obiad, na którym wygłoszono toasty. W piątek nastąpiło podpisanie układu rozjemczego między Polską i Austrją.

WYMIANA POLSKO-CZESKICH DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH

Jak donoszą depesze, dnia 14 bm. nastąpiła w Pradze między ministrem Skrzyńskim a min. Beneszem wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy arbitrażowej, oraz układu w kwestjach prawnych i finansowych. Układy w kwestjach prawnych i finansowych, które wchodzą w życie w 15 dni po ich wymianie, wyjaśniają szereg spornych dotychczas zagadnień zasadniczych i regulują różne kwestje prawne, wynikające z podziału Cieszyna, Spisza i Orawy, dalej kwestje przynależności państwowej, ochrony mniejszości, likwidacji mienia, oraz waloryzacji dawnych pretensyj pieniężnych obywateli obu krajów.

ODROCZENIE KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

„Daily Herald“ twierdzi, że przygotowawcza komisja konferencji rozbrojeniowej zostanie odroczona na skutek warszawskich rokowań pomiędzy Paul-Boncourem a przedstawicielami rządu polskiego i rumuńskiego.

WYRZUCENIE RADICZA Z RZĄDU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

We środę król podpisał dekret o rekonstrukcji gabinetu Uzunowicza. W myśl tej rekonstrukcji Stefan Radicz opuścił gabinet, a piastowana przez niego teka oświaty przechodzi na Trifunwicza, który jest jednocześnie ministrem wyznań religijnych. Wychodzą również z gabinetu Paweł Radicz i Krajacz, którzy zostali zastąpieni przez pozostałych w rządzie dwóch stronników Radicza, a mianowicie przez ministra poczt Szuperina i ministra lasów i kopalń Nikicza. Pozostali ministrowie zatrzymali dotychczas piastowane teki. Członkowie nowego rządu złożyli przysięgę i objęli swe stanowiska. Program polityki porozumienia serbsko-chorwackiego pozostaje bez zmiany. W łonie stronnictwa chorwackiego nastąpił rozłam. Mianowicie: dwaj ministrowie ze stronnictwa Radicza: Superina i Nikicz pozostali nadal w gabinecie mimo protestu Stefana Radicza. Radicz wygłosił mowę, w której zaznaczył, że walka jego ma na celu zwalczanie korupcji, która w Jugosławji przybrała zastraszające rozmiary.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 17 kwietnia.

SĘDZIA OSKARŻONY O OSZCZERSTWO

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się rozprawa odwoławcza przeciw sędziemu sądu okręgowego w Wadowicach Stanisławowi Panasiowi, oskarżonemu na skutek skargi prywatnej dr. D. Forstera, adwokata w Kalwarji o przekroczenie oszczerstwa z § 487 uk.

Adwokat Förster **nazwał oskarżonego łapownikiem**, na co sędzia Panaś na uczyniony mu zarzut nie zareagował; dopiero w długi czas po powyższem zajściu dzięki przypadkowi dowiedziały się o niem władze przełożone oskarżonego, które wdrożyły przeciw p. Panasiowi dochodzenia.

Gdy w toku tych dochodzeń dr. Forster jako świadek potwierdził fakt przezwania oskarżonego łapownikiem, a prezydjum sądu okręgowego w Wadowicach **poleciło oskarżonemu z faktu tego wyciągnąć konsekwencje**, doniósł oskarżony adwokata Förstera o zbrodnię fałszywych zeznań i oszczerstwa, popełnionych rzekomo przez powyższe zeznanie. Dochodzenia przeciw adwokatowi Forsterowi z powodu braku podstaw do ścigania zostały natychmiast zastanowione, a wtedy zaskarżył dr. Förster sędziego Panasia o obrazę czci, na skutek czego odbyła się przed kilku miesiącami rozprawa przed sądem powiatowym w Wadowicach.

W sądzie tym s. Panaś został uwolnionym, a w powodach wyroku przyjął sąd, iż oskarżony wnosząc doniesienie, działał z polecenia władzy bez zamiaru naruszania na czci adwokata Förstera.

Na skutek odwołania adwokata Förstera od tego wyroku, wyłączony został z urzędu na wniosek nadprokuratora przy sądzie apelacyjnym, sąd okręgowy w Wadowicach, a sprawa przydzieloną została sądowi okręgowemu w Krakowie.

Na rozprawie odwoławczej zastępca oskarżyciela prywatnego, dr. Arnold, powołał się na szereg świadków, którzy **potwierdzili fakt przezwania oskarżonego łapownikiem**, a równocześnie podniósł niektóre szczególnie jaskrawe fakty nadużyć oskarżonego, który miał wobec klijenteli dra Forstera wyrazić się: **„nie chodźcie do żydów, to nie przegracie“**, za co udzieloną mu została nagana przez tut. sąd apelacyjny, lub też niszczyć protokoły zeznań świadków, których zeznania składane były na korzyść klijentów adwokata dra Förstera.

Trybunał apelacyjny wyrok I. instancji zniósł, podając w powodach, „iż motywy I-sądowego wyroku są wprost dlań niezrozumiałe“ i że polecenie prezydjum wyciągnięcia konsekwencji nie mogłoby usprawiedliwić oszczerczego doniesienia oskarżonego, przeciw dr. Försterowi, wobec czego sąd pierwszej instancji musi sprawę merytorycznie rozstrzygnąć. Rozprawie przewodniczył sędzia Podobiński.

Ruch kolejarski

JAWORZNO. Odbyło się tutaj 8 kwietnia ogólne zgromadzenie pracowników kolejowych zwołany przez nowo-wybrany zarząd Koła ZZK. Na zebraniu referował czł. zarządu okręgowego z Krakowa kol. Biernat. Po dyskusji zebrani uchwalili cały szereg wniosków, które przekazano zarządowi koła pozatem rezolucję zasadniczą analogiczną w treści, jak na zebraniach w Bielsku, Żywcu i t. d.

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Wezwany przez tow. A. Ciołkosza składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty dra **Zbigniewicza** i dra **Szalita**, oraz proszę o wyznaczenie następców. **M. Bialik** (Tarnów).

Składam na fundusz prasowy 5 zł. **Dr. Gólski.**

Wezwani przez Związek prac. Kas chorych (Krosno) składamy na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł. i wzywamy do złożenia takiej samej kwoty **Oddział Zw. prac. Kas chorych w Gorlicach i Nowym Sączu**, prosząc o wskazanie następcy. **Zw. Prac. Kas Chorych (Jasło).**

Niedziela 18 bm.

godzina 10 rano

KRONIKA

—o—

Kraków, 17 kwietnia.

Obrady nad budżetem m. Krakowa na rok 1926

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w województwie krakowskiem obrady w sprawie budżetu gminy miasta Krakowa na rok 1926, zwróconego, jak w swoim czasie donosiliśmy, przez min. spraw wewnętrznych. Ministerstwo zażądało od prezydjum miasta dołączenia do budżetu, szczegółowego materjału na poparcie pozycyj budżetowych, a rozpatrzenie budżetu powierzyło specjalnej komisji. We wczorajszych obradach wzięli udział naczelnik departamentu w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Strzelecki, radca Tymczasowego Wydziału samorządowego ze Lwowa p. Latoszyński, naczelnik wydziału samorządowego wojew. krak. radca Zawadzki, komisarz rządu Ostrowski, dyr. Izby obrachunkowej Kryżanowski, oraz naczelnik akcyzy miejskiej radca dr. Zawadzki. — Wczoraj omówiono w ogólnych zarysach działy budżetowe, a w ciągu najbliższych dwóch dni złożą wyczerpujące referaty wicepr. miasta, każdy ze swego resortu.

—ooo—

Dni przeciwgruźlicze w całej Polsce

Związek przeciwgruźliczy, powołany do życia rok temu przez generalną dyrekcję służby zdrowia, łączący w sobie wszystkie organizacje przeciwgruźlicze, zawiadamia, że w sobotę i w niedzielę 17 i 18 bm. odbędzie się poraz pierwszy na całym obszarze Rzeczypospolitej wielka zbiórka na rzecz walki z gruźlicą. Choroba ta czyni u nas zatrważające postępy, nie oszczędza nikogo ani biednych ani bogatych. Społeczeństwo polskie, nie śledząc przerażających cyfr dotyczących ilości ludzi wszystkich stanów zmarłych na gruźlicę, nie poświęcało kotąd dużo uwagi temu wielkiemu zagadnieniu społecznemu, jakiem jest walka z tą chorobą, zakradającą się do większości rodzin polskich, porywającą dzieci i młodzież, tę młodzież szkolną i akademicką, w której ręce społeczeństwo składa swoją przyszłość, byt i obronę. Wiemy już dzisiaj, co nam wszystkim, jak Polska długa i szeroka, czynić należy w te dwa dni kwietniowe i wszystkie dni następne. Akcji tej musimy dać materjalne poparcie oraz gromadnie zapisywać się do organizacji przeciwgruźliczych, walczących w imię lepszego jutra o zdrowie Polski.

Sprzedaż nalepek wydanych z godłem związku ma utworzyć fundusz na zwalczanie gruźlicy. We Francji próbna sprzedaż w jednym tylko departamencie dała imponujące wyniki. Tosamo dzieje się w innych krajach.

Gruźlica jest do zwalczenia, potrzeba jednak zbiorowego wysiłku całego społeczeństwa łącznie z władzami, które gorąco popierają wysiłki Związku przeciwgruźliczego, a więc ministerstwo spraw wewnętrznych, generalna dyrekcja służby zdrowia, ministerstwo pracy i opieki społecznej, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego, o... władze komunalne. We wszystkich szkołach usłyszy w sobotę młodzież, jak ważną jest propaganda przeciwgruźlicza, ile nadziei pokłada Związek w samej młodzieży, w jej sprężystości i w jej owocnej współpracy.

Za zezwoleniem generalnej dyrekcji poczt i telegrafów we wszystkich urzędach pocztowych sprzedawane są już wspomniane nalepki. Sprzedaż odbywać się będzie do 15 maja br. W teatrach 17 i 18 bm. będą wygłoszone w przerwach jednominutowe przemówienia jako apel do odręcznej wśród widzów zbiórki. Kupujmy więc nalepki, szukajmy w ulicach wszystkich miast i miasteczek puszek dla składania ofiar od najskromniejszych do jaknajwiększych na przychodnie przeciwgruźlicze, których w Polsce jest ledwie 50 (we Francji 600, w Niemczech 3000), na sanatorja i szpitale miejskie, wiejskie i górskie, jednem słowem ratowanie wszystkich przez wszystkich. Niech to będzie hasłem nietylko w dn. 17 i 18 kwietnia, ale każdego dnia następnego.

DNI PRZECIWGRUŹLICZE W KRAKOWIE

W sobotę 17 i w niedzielę 18 bm., jako w dni, poświęcone w całem państwie poparciu walki z gruźlicą, będą przy stolikach na ulicach sprzedawane paczki czekolady. Czysty dochód przeznaczony na krakowskie Tow. przeciwgruźlicze, utrzymujące kolonje i półkolonje dla dzieci, oraz pondzie przy ul. Radziwiłłowskiej dla zagrożonych gruźlicą i dla chorych. Do odleglejszych dzielnic wyjadą automobile, z których odbywać się będzie sprzedaż lotna. Cena paczki jeden złoty. — W dniach przeciwgruźliczych mają być także rozdawane na ulicach miasta bezpłatnie ulotki, pouczające, jak się wystrzegać gruźlicy i jak z nią walczyć.

—ooo—

DRUGA KADENCJA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozpoczyna się w poniedziałek dnia 19 bm. trzechdniową rozprawą o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej przeciw pięciu funkcjonarjuszom krakowskiej Izby skarbowej. W kadencji tej odbędą się nadto trzy rozprawy o zbrodnię rabunku, dwie rozprawy o zbrodnię zdrady głównej, jedna o potrójny mord rabunkowy w Płaszowie przeciw Stanisławowi Zielińskiemu i Janowi Piwowarczykowi, jedna rozprawa o mężobójstwo, oraz cztery rozprawy prasowe. Dotąd rozpisano rozprawy do dnia 7 maja włącznie.

KOMISJA DO BADANIA CEN. W dniu 19 b. m. przed południem o godz. 11 odbędzie się w magistracie krakowskim posiedzenie komisji do badania cen ustanowionej na podstawie rozporządzenia Rady ministrów w myśl ustawy z dnia 29 grudnia 1925.

PRZESUNIĘCIE ROZPRAWY DRA J. BADERA. Jak się dowiadujemy, rozprawa dra Jana Badera o zabójstwo bł. p. Marguliesa została przesunięta z 20 na 25 maja br. Rozprawa potrwa kilkanaście dni. Dr. Badera bronić będą adw. dr. Goldblatt i prof. dr. Reinhold, zaś rodzinę bł. p. Marguliesa zastępować będzie adw. dr. Heski.

Apel do rządu wobec krytycznego położenia w Krakowie

Krakowska Rada robotnicza i Rada Związków zawodowych wysłały wczoraj do ministrów: skarbu p. Zdziechowskiego, robót publicznych tow. Barlickiego, pracy tow. Ziemięckiego, spraw wewnętrznych Raczkiewicza oraz do wiceministra robót publ. tow. Hausnera następujący telegram: **„Wobec krytycznego stanu w mieście żądamy bezzwłocznego podjęcia robót publicznych, budowy gmachów państwowych i domów mieszkalnych oraz mostu żelaznego w Krakowie."**

Zlikwidowanie akcji rozdzielczej artykułów spożywczych między bezrobotnych

Akcja rozdzielcza artykułów spożywczych między bezrobotnych, przeprowadzana przez wydział aprowizacyjny magistratu m. Krakowa, została już zlikwidowana. Z akcji tej korzystało 828 bezrobotnych. Rozdzielono bezpłatnie: 3.432 kg. cukru, 4.778 kg. mąki pszennej, 725 kg. kaszy i 5.136 kg. chleba. **Ogólna wartość rozdzielonych artykułów spożywczych wynosi 12.844.90 zł.** Ponadto rozdano 2.320 cetnarów metrycznych węgla.

—ooo—

Nadużycia piekarzy

Magistrat uchyla się od kontroli w sklepach spożywczych

Przy kontroli sklepów i piekarni stwierdzono w dalszym ciągu **sprzedaż pieczywa o mniejszej wadze** u Bernarda Lustbadera, piekarza przy ul. Kurniki 34, **Wojtarowicza Adolfa**, właściciela sklepu spożywczego przy ul. Tatarskiej 1 (pieczywo w piekarni Podgórskiego przy ul. Tatarskiej), **Gelbarta Izraela**, piekarza przy ulicy Krakowskiej 39, **Obrenstein Estery**, właściciela piekarni przy ul. Bożego Ciała 27, **Gingera Ignacego**, właściciela piekarni przy ul. Józefa 20. **Przeciw winnym wygotowano odpowiednie doniesienie do sądu.**

Ciekawą jest rzeczą, że **organa magistratu uchylają się od udziału w rewizjach w piekarniach i sklepach.** Zwykle policja razem z członkami komisarjatu targowego przeprowadzała takie rewizje. **Żądamy wyjaśnienia ze strony magistratu. Żądamy zwołania komisji cennikowej natychmiast i obniżenia cen pieczywa.**

—ooo—

ŻONA POSŁA ANGIELSKIEGO W KRAKOWIE. Dzisiejszej nocy przybyła do Krakowa p. Clair, żona posła angielskiego. Pani Clair zabawi w naszem mieście dwa dni, poczem odjedzie do Warszawy.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 19 kwietnia o godz. 5 popołudniu. Porządek dzienny: 1) czł. Tadeusz Grabowski: „Krytyka literacka w Polsce w okresie romantyzmu i realizmu" część II, 2) dr. Jerzy Krókowski: „De septem sideribus Copernico vulgo adscriptis", ref. czł. T. Sinko. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

NASTĘPSTWA KATASTROFY POD SŁOTWINĄ. Dyrekcja poczt komunikuje: Podczas wykolejenia się pociągu Nr. 204 między Słotwiną a Bochnią w dniu 8 kwietnia stoczył się wagon pocztowy ambulansu Lwów—Kraków 16 do wody, wskutek czego prawie cała korespondencja, znajdująca się w tym wagonie, uległa częściowemu zniszczeniu przez przemoczenie i w takim stanie musiała być doręczona, a w części nawet z powodu zniszczonych adresów stała się wogóle niedoręczalną.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH IZRAELITÓW ŻOŁNIERZY I INWALIDÓW WOJENNYCH. „Przed otwarciem II. Walnego Zjazdu delegatów Związków żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych z całej Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się dnia 18 b. m. o godz. 10 przedpołudniem w Świątyni izraelitów postępowych przy ul. Podbrzezie uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu pamięci poległych i zmarłych wojskowych oraz inwalidów wojennych. Na nabożeństwie tem, w którem wezmą udział reprezentanci władz cywilnych i wojskowych — oraz żołnierze garnizonu krakowskiego, wygłosi kazanie rabin poseł dr. Thon."

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Prochową l. 6, gdzie Kunegunda Musiałowa, lat 48, spadła ze schodów i doznała złamania podstawy czaszki. Nieszczęśliwą przewieziono w groźnym stanie na klinikę chirurgiczną.

NAPAD BANDYCKI NA ROBOTNIKA. Wczoraj przedpołudniem napadli w Dębnikach jacyś opryszki Józefa Budka, liczącego 28 lat, woźnicę z fabryki octu na Kawiorach. U napadniętego lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził złamanie podstawy czaszki. Ofiarę napadu bandyckiego przewieziono w groźnym stanie do szpitala chirurgicznego.

MONTOWANIE TARCZ ZEGAROWYCH NA WIEŻY RATUSZOW. Wczoraj od rana robotnicy miejscy zajęci byli przy wyciąganiu tarcz nowego zegara na wieży ratuszowej w rynku głównym. Pracom przypatrywały się tłumy publiczności.

WŁAMANIE W MAJĄTKU P. KUCHARSKIEGO. Jak się dowiadujemy, w majątku b. ministra Kucharskiego, pod Wieliczką, dokonano onegdaj wielkiego włamania. „Pan minister" zaalarmował policję krakowską, która wraz z psem policyjnym wyjechała na miejsce włamania. Podobno wykradziono panu Kucharskiemu pamiątkowe przedmioty. Sprawców włamania nie wykryto.

SMUTNY KONIEC KAWALERSKIEJ JAZDY SZOFERA. Wczoraj o godzinie 7, szofer Wiktor Baran, zamieszkały przy ul. Królowej Jadwigi 25, jadąc autem osobowym Nr. 5063 ulicą Księcia Józefa w kierunku Przegorzał uderzył autem w bramę koszar przy ul. Księcia Józefa tak, że auto zostało unieruchomione i silnie uszkodzone.

KRADZIEŻE. Bobak Andrzej, zamieszkały przy ul. Sobieskiego l. 1, doniósł do policji, że skradziono mu z sieni domu rower marki „Juda" Nr. rej. 697, wartości 250 złotych. — Na szkodę Stanisława Pudo, rolnika z gminy Topole, powiat Pińczów, skradziono z wozu na placu Szczepańskim worek z cebulą wartości 150 złotych. — Na szkodę kapit. Wygrywalskiego, zamieszkałego przy placu Groble l. 17, skradł nieznany sprawca ze zamkniętego przedpokoju futro uniformowe i zarzutkę łącznej wartości około 1700 złotych.

zgromadzenie

przy ul. Rajskiej

ZDERZENIE AUTA MIEJSKIEGO Z WOZEM TRAMWAJOWYM. Wczoraj w południe zderzył się miejski automobil beczkowóz z wozem tramwajowym na linji Nr. 1 na ul. Grodzkiej u wylotu ul. Senackiej. Uderzenie było tak silne, że uległy rozbiciu szyby wozu tramwajowego i żarówka przedniej tarczy sygnałowej tramwaju. U beczkowozu złamało się drewniane oszalowanie.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wchodzi na afisz komedja włoskiego pisarza Giowacchima Forzano „Dar poranka" w tłumaczeniu p. Zofji Jachimeckiej. Jest to pełna humoru igraszka sytuacyjna, która rozgrywa się w ciągu jednej nocy pomiędzy młodą i urodziwą adeptką sztuki farmaceutycznej, pełniącą dyżur w swojej aptece, a młodym hrabią, który w podróży, przynaglony bólem głowy, szturmuje o pomoc do tego lokalu. Panna ukryła się na odludziu, zatajając przed natarczywością wielbicieli wdzięki swoje pod maską brzydoty. Ze spotkania tego wysnuwa się dwuśpiew miłosny, którego urok przypomina atmosferę popularnej komedji Niccodemi'ego „Świt, dzień i noc". W rolach głównych pp. Kossocka i Niewiarowicz, w drugoplanowych pp. Kosmowska, Zborowska, Lińcówna, Leliwa, Puchalski, Sawicki, Turski, Senowski i inni. Sztuka przygotowana przez p. Jednowskiego powtórzona będzie we wszystkie dni przyszłego tygodnia, z wyjątkiem piątku, w którym przedstawienia nie będzie z powodu generalnej próby „Św. Joanny" Shawa, najbliższej nowości repertuaru. W niedzielę popołudniu „Trójka hultajska" Nestroy'a.

WYSTĘPY KAWECKIEJ I RENTGENA W BAGATELI. Dzisiaj, w sobotę, wystąpią w Bagateli poraz pierwszy artyści Wiktorja Kawecka i Marjan Rentgen, odtwórca piosenek przy gitarze. — Artyści ci wykonają cały szereg nieznanych jeszcze u nas utworów. Ponadto w przedstawieniu bierą udział komik farsy warszawskiej Czesław Skonieczny z wesołemi monologami i balerina opery warszawskiej Helena Sławińska. Zespół ten wystąpi tylko trzy razy: w niedzielę o godz. 4 popoł. i o godz. 8 wieczorem.

STEFAN ASKENAZE, który pomimo młodego wieku zdobył na wszystkich estradach koncertowych entuzjastyczne przyjęcie u publiczności, wystąpi z jedynym koncertem we wtorek. 20 b. m. w Starym Teatrze.

SPORT

BIEG NA PRZEŁAJ. Dnia 11 kwietnia odbył się II nadwiślański bieg na przełaj, urządzony przez sekcję lekkoatletyczną AZS. Trasa wynosiła 4.150 metrów. Bieg odbył się na prawym brzegu Wisły. Do biegu startowało 36 zawodników, wśród których było 14 zawodników z Legji: 1) miejsce Foryś (Warszawianka) czas 14 minut 46:0/7, 2) miejsce Motyka (AZS Kraków) czas 14 minut 57:0/2, 3) miejsce Baran (KMA Wieliczka) czas 15 minut 28:0/2, 4) miejsce Chudoment (RKS Legja), 5 miejsce Motyka (AZS Zakopane). Przyjście do mety porządkowo zawodników RKS Legja. 4) Chudoment, 9) Kaczor I, 14) Kowalczyk, 16 Łuszczewski, 17) Pudełek, 18) Łuszczewski II, 20) Fijał II, 22) Łącki, 25) Tomczyk, 26) Węglarz, 29) Koczór II, 32) Nóżka, 33) Jaroszewski. Legja zdobyła w konkurencji jednostkowej 1 żeton oraz w konkurencji drużynowej 2 miejsce, zdobywając 27 punktów.

ZAWODY NA BOISKU RKS LEGJA odbędą się w sobotę o godz. 4'30 Jehuda—Salwator, w niedzielę o godz. 9'30 Prądniczanka II—Legja II, o godz. 11'50 Legja I—Prądniczanka I, o godz. 4'30 Orlęta—Hakadur, wszystkie gry i mistrzostwo.

— o o o —

Z Polski

SENSACYJNY PROCES „GAZETY ROBOTNICZEJ". Onegdaj odbył się w sądzie powiatowym w Katowicach proces ks. Mathei, posła chadeckiego, przeciwko redaktorowi „Gazety Robotniczej" tow. Sławikowi. Rozprawy trwały od godziny 9 rano do 6 i pół wieczorem. Przesłuchano kilkudziesięciu świadków, przeważnie posłów Sejmu śląskiego między innymi tow. posłów Biniszkiewicza, Rumpfelta, Macheja, radcę woj. tow. Bobka, pp. posłów E. Rybarza, Obrzuta, Dra Rakowskiego, redaktora Kosickiego, byłego prezesa Kółek Rolniczych na Górnym Śląsku Kupilasa oraz cały szereg innych jeszcze świadków. Posłowie Machej, Rybarz, Biniszkiewicz, Rumpfelt, p. Kupilas zeznali pod przysięgą, że ks. Mathea w celach osobistych korzyści manipulował pieniędzmi publicznemi, że pieniądze przeznaczone na likwidację uchodźców przegospodarował w sposób zbrodniczo-lekkomyślny. Pomimo tych bardzo obciążających ks. Mathei zarzutów, zeznanych pod przysięgą, sąd skazał red. tow. Sławika na 1 miesiąc więzienia. Wyrok ten jest oczywiście niezrozumiały, to też tow. Sławik wyroku nie przyjął i zgłosił apelację.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE NADUŻYCIA W WOJSKOWYM INSTYTUCIE GEOGRAFICZNYM. Dochodzenia w sprawie wojskowego instytutu geograficznego, prowadzone przez wojskową kontrolę generalną, trwają w dalszym ciągu, zataczając coraz szersze kręgi. Przed paru dniami został aresztowany jeszcze jeden z oficerów instytutu. W ten sposób pod sądem jest już 8 oficerów instytutu: 6 w służbie czynnej i 2 w rezerwie. — Czterech z nich osadzono w areszcie, pozostali odpowiadają z wolnej stopy. Równocześnie z dochodzeniem wojskowej kontroli generalnej, sprawy w miarę wykrywania obciążających materjałów są przekazywane przez korpus kontrolorów prokuratorji wojskowej, która natychmiast wdraża śledztwo ze swej strony.

SĄD DORAŹNY W PRZEMYŚLU. 49-letni Stanisław Kokurudz, zamieszkały w Bojowicach, obok Mościsk, dnia 30 marca br. zamordował w drodze ze wsi Bojowice do Moczerad handlarza nierogacizny z Husakowa, Emila Pietrusiaka i zrabował mu 100 złotych. Sekcja zwłok ustaliła, iż zbrodniarz zadał swej ofierze 27 obrażeń siekierą. Policja aresztowała Kokurudza, który w śledztwie przyznał się do winy. Onegdaj stanął Kokurudz przed sądem doraźnym, który wydał wyrok, zasądzający Kokuradza na karę śmierci przez powieszenie. Do Przemyśla przybył świeżo zaangażowany kat, który miał dokonać tu swego „debiutu". Nadeszło jednak ułaskawienie skazańca przez prezydenta Państwa, wobec tego spotkał zawód ciekawych ujrzenia oblicza kata, oraz amatorów na talizmany, sporządzane ze sznurków wisielca.

— o o o —

Z zagranicy

LOT AMUNDSENA DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO. Okręt powietrzny „Norge" we środę popołudniu około godziny pół do drugiej zawinął do Oslo i rozpoczął o godz. 1 w nocy dalszy lot przez Sztokholm i Helsingfors do Petersburga. Od godz. 8 rano oczekiwała ludność Sztokholmu bezskutecznie na przybycie okrętu „Norge", który o godz. 1 w nocy odleciał z Oslo. Okręt stracił z powodu silnej mgły orjentację i przeleciał obok Sztokholmu. Jak dalej donoszą, statek powietrzny „Norge" wylądował o godz. 19'30 w Gatczynie pod Leningradem.

ZAMACH NA RUMUŃSKĄ PARĘ KRÓLEWSKĄ. „Neue Freie Presse" donosi, że we środę 14 bm. znalazła policja w Konstancy w pobliżu portu obok toru kolejowego 2 skrzynie z dynamitem. Policja jest zdania, że planowany był zamach na pociąg dworski, którym królowa Marja, księżniczka Heana i następca tronu Michał mieli odbyć podróż do Włoch. Dynamit zdołano wcześnie usunąć. Policja jest na tropie sprawców.

STAN ZDROWIA KRASINA, na którym dokonano transfuzji krwi, pogarsza się z godziny na godzinę. Powołani zostali lekarze z Berlina, Paryża i Londynu.

KOMUNIKACJA LOTNICZA. „Quotidien" donosi o podpisaniu francusko-niemieckiej konwencji lotniczej, na podstawie której już w czerwcu br. otwartą zostanie pierwsza linja powietrzna Paryż-Kolonja—Berlin, Kolonja—Londyn, oraz Kopenhaga—Hamburg—Kolonja. Komunikacja z Moskwą odbywać się będzie przez Berlin.

—ooo—

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Dar poranka".
Niedziela popoł.: „Trójka hultajska", wiecz.: „Dar poranka".
Poniedziałek: „Dar poranka".

TEATR BAGATELA

Sobota: Kawecka i Rentgen.
Niedziela popoł.: Kawecka i Rentgen, wieczór: Kawecak i Rentgen.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota: red. Konstanty Srokowski: Sowieckie prawo publiczne.

KINOTEATRY

Nowości: „Golgota uczciwej kobiety", 24 aktów w jednym programie.
Promień: „Nibelungi", część I, 10 aktów.
Reduta: Czarcia przełęcz, dramat w 9 aktach. Nobodym w głównej roli — 12 aktów program 2-godzinny.
Sztuka: „Czar walca", wielkie arcydzieło „Ufy", 10 wielkich aktów.
Uciecha: „Grunt się nie przejmować", komedja w 10 aktach z Harold Lloydem.
Wanda: „Kultura ciała", epokowy film w 8 aktach.
Warszawa: „Czarodziejka" z Polą Negri.

TELEGRAMY

POWRÓT P. SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa, 16 kwietnia. (Tel. wł. „Naprz". Premjer i minister spraw zagranicznych p. Aleksander Skrzyński wraca jutro popołudniu ze swej podróży do Pragi i Wiednia.

CZY MASOWA REDUKCJA KOLEJARZY?

Warszawa, 16 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, minister skarbu Zdziechowski chce przeprowadzić **redukcję 18 tysięcy kolejarzy.** Przeciwnikiem planu ministra Zdziechowskiego jest podobno minister kolei p. Chądziński, który jednak **godzi się** — jak słychać — **na redukcję 12 tysięcy pracowników kolejowych.**

UKŁADY ROSYJSKO-LITEWSKIE PRZECIW POLSCE

Berlin, 16 kwietnia (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Berlina, że „Vossische Zeitung" podaje wiadomość z Rygi, jakoby między Litwą a Rosją toczyły się ożywione rokowania na temat **odrębnego układu,** który idzie o wiele dalej, niż propozycja Rosji uczyniona innym państwom bałtyckim. **Rosja chce zagwarantować granicę Wilna przeciwko Polsce** i granicę Kłajpedy przeciw Niemcom. Rokowania posunęły się już dość **daleko.** — Było już od dawnego czasu wiadomem, że stanowisko Litwy wobec Ligi narodów było problematycznem. Dojście do skutku układu oznaczałoby **wyrwę w pakcie Ligi narodów i złamanie jednolitego frontu bałtyckiego.** Do Rygi przybyli posłowie, zajmujący placówki w sąsiednich krajach, aby omówić powstałą przez to **krytyczną sytuację.**

O KOLONIZACJĘ POLSKĄ W TUNISIE I ALGIERZE

Paryż, 16 kwietnia (PAT). Przybył tu poseł tow. **Kwapiński,** który wraz z posłami Batorem, Bryłą i Kosydarskim, oraz p. Targowskim wziął udział w wycieczce do Tunisu i Algieru, mającej na celu zbadanie warunków kolonizacyjnych i robotniczej emigracji. Posłowie odbyli szereg konferencyj z miejscowemi władzami, przedstawicielami większego przemysłu i rolnictwa oraz zwiedzili szereg objektów rolnych i przemysłowych, przejechawszy automobilem z górą 1200 klm. Po powrocie do miasta Tunisu i po odbyciu szeregu konferencyj, poseł tow. Kwapiński udał się na południe Tunisu celem zwiedzenia kopalni fosfatu w Djebel Koniw, skąd skierował się ku Algierowi, gdzie po drodze spotkał p. Targowskiego, z którym odbywał dalszy objazd Algieru. Posłowie Bator, Kosydarski i Bryła udali się wprost z Tunisu do Marokka.

ROKOWANIA Z ABD EL KRIMEM.

Rabat, 16 kwietnia. (PAT) Po otrzymaniu zaproszenia rządu francuskiego i hiszpańskiego delegacja Riffów wyjechała do Oudżdy. — Delegat francuski Simon przybył już do Oudżdy. Przyjazd Ponsota oczekiwany jest w najbliższym czasie, major Duclos przybywa dziś. Wątpliwem jest, aby rokowania rozpoczęły się przed poniedziałkiem.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIA 1-MAJOWE. W niedzielę 18 bm. o godz. 4 popołudniu odbędzie się zgromadzenie ludowe przy ul. **Warszawskiej 70** w lokalu p. Flaumenbaita. Porządek dzienny: 1) obchód 1-go Maja, 2) bezrobocie. Referuje tow. Adam Ciołkosz. W niedzielę 18 bm. o godz. 5 popołudniu odbędzie się zgromadzenie ludowe na **Prądniku Czerwonym** w sali gminnej. Porządek dzienny: 1) obchód 1-go Maja, 2) bezrobocie. Referuje tow. Wiesław Wohnout.

ZEBRANIE DZIELNICOWE LUDWINOWA odbędzie się we **wtorek** 20 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Robotniczym na Podgórzu, plac Serkowskiego 11. Porządek dzienny: Sprawy dzielnicowe i uroczystość 1 Maja. Referuje tow. **Jan Jaworski i Ignacy Borowicz.**

WYKŁADY DLA ASESORÓW PRZEMYSŁOWYCH rozpoczynają się w poniedziałek 19 bm. w Związku zawodowym urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6. Wzywa się asesorów grup VI i VII o liczne stawienie się.

WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ROBOTNIKÓW STOLARSKICH odbędzie się w niedzielę 18 kwietnia w sali Związków zawodowych, Dunajewskiego 5, II piętro. Początek o godz. 10 rano, w razie braku kompletu w godzinę później bez względu na ilość obecnych. Stolarze krakowscy! Ze względu na obecną poważną chwilę stawcie się jak najliczniej!

Czech Wład., przew. **Hargesheimer Edw. sekr.**

Plan sanacyjny PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 kwietnia.

Jak swego czasu donosił Wasz korespondent, klub PPS obradował nad finansowym i gospodarczym programem sanacji państwa. Program ten został ostatecznie opracowany i przedłożony dziś koalicji. Jest to nietylko pierwszy, ale wogóle jedyny program, jaki istnieje, bowiem programu i projektów ministra Zdziechowskiego, opartych na mechanicznych redukcjach personalnych, obcinaniu płac, kasowaniu mnożnika, pozbawieniu inwalidów rent itd. — **wogóle za program uważać nie było można.**

Program PPS obejmuje trzy części: 1) równowaga budżetu, 2) uchwycenie wszystkich walut zagranicznych, wpływających z eksportu, bądź przez bank polski, bądź też przez ministerstwo skarbu, 3) **natychmiastowe przeznaczenie na ruch budowlany 150 miljonów złotych i na ożywienie przemysłu i rolnictwa również 150 miljonów.** PPS w łącznem traktowaniu tych trzech punktów widzi

MOŻNOŚĆ SANACJI PAŃSTWA

i od tego czyni zależne swoje pozostanie w koalicji.

Jeżeli chodzi o równowagę budżetu, to równowaga ta może być osiągnięta przed podniesienie **dochodów z podatków bezpośrednich,** z podatku majątkowego i z monopolu spirytusowego o 190 miljonów złotych i zmniejszenie rozchodów państwa w drodze reorganizacji administracji o 60 miljonów złotych. To w zupełności może zrównoważyć budżet. Równowaga budżetu jednak musi być **rzeczywistą, a nie fikcyjną,** a więc musi się opierać

NA WALUCIE STABILIZOWANEJ,

na złotym stabilizowanym. Dziś eksporterzy **zatrzymują dla siebie waluty zagraniczne,** bogacąc się kosztem państwa, a bank polski zmuszony jest dla zaspokojenia zobowiązań państwa z tytułu importu zakupywać obce waluty zagranicą za złote polskie. Przyczynia się to do dewaluacji złotego i naraża walutę naszą na ciągłe ataki ze strony zagranicy nam wrogiej, a interwencje na rzecz złotego tylko dorywczo pomagają. PPS domaga się więc

BEZZWŁOCZNEGO UJĘCIA WSZYSTKICH WALUT ZAGRANICZNYCH,

wpływających z eksportu polskiego i oddania ich do dyspozycji państwa celem pokrycia zobowiązań, wynikających z importu, oraz innych zobowiązań publicznych. PPS domaga się więc **realnej stabilizacji złotego.**

Sytuacja obecna, w szczególności **olbrzymie bezrobocie,** domaga się **natychmiastowych środków zaradczych.** Na cel ten musi być przeznaczonych **300 miljonów złotych na roboty publiczne,** na przemysł i na rolnictwo.Nastąpić to winno w drodze zmiany statutu banku polskiego i uczynienia statutu tego więcej elastycznym dla celów produkcyjnych społeczeństwa.

PPS absolutnie nie może zwlekać dłużej wobec obecnej sytuacji, aż masy wymrą z głodu a państwo stanie się terenem anarchji, i stawia powyższe trzy żądania, które, łącznie i konsekwentnie przeprowadzone, **ustabilizują walutę, zrównoważą naprawdę budżet i usuną bezrobocie.**

Co do innych punktów żądań PPS, które były dziś przedłożone koalicji, to **PPS domaga się**

POWROTU DO GRUDNIOWYCH UPOSAŻEŃ DLA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH Z KWIETNIOWĄ MNOŻNĄ

i **sprzeciwia się stanowczo dalszym redukcjom płac.**

PPS kategorycznie **sprzeciwia się propozycji ministra Zdizechowskiego,** by w drodze redukcji rent inwalidzkich o 30 miljonów zł. zaprowadzać „oszczędności" **kosztem najuboższych, najbardziej poszkodowanych ofiar wojny.**

PPS sprzeciwia się również propozycji ministra Zdziechowskiego o wprowadzenie podatku pogłównego; PPS uważa podatek ten **za niesprawiedliwy i niedemokratyczny.**

W powyższych punktach ująć można program PPS, przedłożony dziś koalicji, który to program, jak zaznaczyliśmy, jest nietylko pierwszym realnym programem, **ale wogóle jedynym programem sanacji finansowej i gospodarczej państwa, jaki w tej chwili istnieje.**

Dalsze demonstracje bezrobotnych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 kwietnia.

Dzisiaj o godzinie 12 w południe na placu Kercelego tłum złożony z 100 bezrobotnych zaatakował kamieniami posterunkowego policji. Posterunkowy oddał w powietrze strzały alarmowe. Patrol konna rozprószyły demonstrantów aresztując 20 osób.

Tłum młodocianych bezrobotnych zdemolował skład wódek przy ul Ogrodowej, wybijając szybę wystawową i niszcząc wystawę. **Do większych wykroczeń nie doszło.**

Sabotowanie dochodu z monopolu spirytusowego

Posłowie endeccy maczają palce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 kwietnia.

Na rok 1926 preliminował rząd dochód z monopolu spirytusowego na 220 miljonów złotych. Obecnie pokazuje się, że w razie racjonalnej eksploatacji z monopolu spirytusowego mogło mieć państwo **dochód jeszcze większy.** Jednak minister skarbu Zdziechowski, na skutek starań kół zainteresowanych, **wstrzymał w styczniu br. wprowadzenie w całem państwie monopolu spirytusowego, dzięki czemu państwo zostało pozbawione znacznej części dochodów.**

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, poseł endecki Czetwertyński, który jest właścicielem olbrzymiej gorzelni w Suchowoli, do spółki z posłem endeckim Drewnowskim, użył swoich wpływów **do zatamowania prac nad wprowadzeniem monopolu spirytusowego.**

Sprawa ta nabiera coraz bardziej cech wielkiego skandalu spirytusowego, który niewątpliwie zostanie rozpatrzony przez Sejm.

— ooo —

Niemcy biorą udział w zmianie Rady Ligi Narodów

Genewa, 16 kwietnia. (PAT) Wręczona wczoraj sekretarzowi generalnemu Ligi narodów nota niemiecka ma brzmienie następujące:

Berlin, 12 kwietnia. Potwierdzając odbiór listu pańskiego z dnia 20 marca br. mam zaszczyt zawiadomić pana, iż rząd niemiecki gotów jest **wysłać delegata dla wzięcia udziału w obradach komisji, powołanej na zasadzie rezolucji Rady Ligi narodów z dnia 18 marca br., celem zbadania sprawy składu Rady, jak również liczby i sposobu wyboru jej członków.** Mianowanie delegata niemieckiego nastąpi później. Pozwalam sobie zaznaczyć, że ponieważ Niemcy nie są członkiem Ligi narodów, delegat niemiecki na skutek tego **będzie się znajdował podczas obrad komisji w położeniu odmiennem, niż przedstawiciele uczestniczących mocarstw.** Delegat niemiecki mieć będzie na uwadze to szczególne położenie Niemiec i właśnie to położenie skłania mnie do podkreślenia, że udział delegata Niemiec w obradach komisji **nie będzie mógł krępować swobody decyzji rządu niemieckiego w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi.** Podpisano: Stresemann.

— ooo —

Proces Lindego

Wyrok dziś, w sobotę

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 kwietnia.

MOWA PROKURATORA

Na wczorajszej rozprawie wygłosił przemówienie prokurator Rudnicki, rozpatrując poszczególne punkty oskarżenia. Co do sprawy kupna domu w Łodzi, to poważną w tym interesie rolę odegrał Bau, który był pełnomocnikiem PKO bez pisemnego upoważnienia. Był on osobistością podstawioną przez Lindego do wykonywania różnych transakcyj. Linde przy kupnie domu w Łodzi za cenę znacznie wygórowaną działał świadomie z współoskarżonym Bauem i Hryniewiczem na szkodę PKO, a więc **na szkodę państwa.** Biegli orzekli, że dom ten był wart najwyżej 48 tysięcy dolarów, a zapłacono za niego 78 tys. dolarów, tj. 80 procent więcej.

Przechodząc do zamówień budowlanych Baua, prokurator stwierdza, że Bau działał w ścisłem porozumieniu **na szkodę PKO.** Rzekoma umowa o dostawę była fikcyjna. Hryniewicz zawarł tę umowę i dostarczył Bauowi zaliczki 90 tys. zł., jakkolwiek tego materjału nie oglądał. Jeżeli weźmiemy pod uwagę stosunek osk. Baua do Lindego, otrzymamy tu **oszukańczy związek,** działający na szkodę PKO. W sprawie obligacyj kolejowych prokurator zaznacza, że oskarżonego nikt nie upoważnił do zakupu. W statucie PKO niema o tego rodzaju transakcjach ani słowa, a również ministerstwo skarbu nie zgodziło się na zakupno tych obligacyj. Tak zeznał b. prezes ministrów i minister skarbu Władysław Grabski. Co się tyczy ich skupu, to ten był **wprost fantastyczny.** Płacono za obligacje hipoteczne olbrzymie ceny, a transakcja cała była **szkodliwa dla państwa,** ale dobra dla Baua i innych wspólników, albowiem Bau kupował obligacje podług kursu giełdy wiedeńskiej od 1—2 złotych, a sprzedawał je podług kursu Lindego od 2 do 4 złotych. Jeżeli Linde miał rację, to winien był skupować obligacje według kursu giełdy wiedeńskiej. Pomocnikami Baua byli Pomorski i Marjan Linde. Straty PKO wynoszą 492.000 złotych. Proces ten nie oznacza zamknięcia sprawy PKO, zobaczymy **dalsze rozdziały tej sprawy — jeszcze bardziej sensacyjne i z jeszcze większą liczbą podsądnych na ławach oskarżonych.** Jest jeszcze i ten fakt, że w tym procesie winien zasiadać obok Baua Marjan Linde, a jeżeli to się nie stało, jest fatalny zbieg okoliczności.

IMIENIEM PROKURATURY GENERALNEJ

radca **Werner** uzasadniał pretensje skarbu państwa, zgłaszając do oskarżonych następujące pretensje: 1) od trzech oskarżonych solidarnie 17.779 dol., oraz od dwóch oskarżonych solidarnie (Linde i Bau) 25.940 dol., jako zwrotu różnicy przy kupnie domu dla PKO w Łodzi. 2) od trzech oskarżonych solidarnie 19.140 zł. z tytułu strat wypływających z fikcyjnego kupna drzewa i cegły. 3) Od Lindego 1,427.500 zł. z tytułu strat poniesionych na austrjackich obligacjach kolejowych.

MOWY OBROŃCÓW

Popołudniową rozprawę wypełniły przemówienia obrońców. Pierwszy zabrał głos adwokat Szurlej, obrońca głównego oskarżonego Lindego. **P. Szurlej przemawiał 5 i pół godzin.**

Następnie przemawiał obrońca Wilhelma Baua adwokat Perzyński.

W tej chwili (godzina 8 wieczorem) przemówienia obrońców trwają w dalszym ciągu. **Wyrok spodziewany jest w późnych godzinach nocnych, lub — w razie odroczenia — jutro.**

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 30—35 gr., niezbierane 1 litr. 40—45 gr., śmietana słodka 1 litr 50—60 gr., kwaśna 1 litr 1'60—2 zł., masło 1 kg. 5'70—6 zł., ser 1 kg. 1'30—1'40 zł., jaja (sztuka) 11—12 gr.; kury (sztuka) 5—7 zł., kurczęta (para) 6—9 zł., kaczki żywe (sztuka) 5—8 zł., bite 5—8 zł., indyki (sztuka) 18—22 zł., indyczki (sztuka) 14—16 zł.; jabłka krajowe 1 kg. 90—1'30 zł., stołowe 1'40—2 zł., cytryna 8—12 gr., pomarańcza 25—60 gr.; karp na części 1 kg. 5'50 zł., szczupak 1 kg. 6 zł., wiśnie drobne 1 kg. 2'50—3 zł.; ziemniaki 1 kg. 10—12 gr., buraki 1 kg. 12—18 gr., selery 1 kg. 50—70 gr., pietruszka 1 kg. 55—70 gr., kalafjory (sztuka) 1'50—3'50 zł., kalarepa (kopa) 12—18 zł.

PRZYWÓZ TOWARÓW Z AUSTRJI

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów, iż według informacji nadesłanej z Centralnej Komisji Przywozowej w Warszawie, [illegible]cząwszy od dnia 1 kwietnia r. b. podania na p[illegible]wóz towarów z Austrji rozpatrywane są [illegible] po załączeniu do nich oryginalnego rachunk[illegible]ystawionego przez eksportera austrjac[illegible]o; oraz popartego przez austrjackie Ministerstwo dla handlu i komunikacji. Zgodnie z powyższem w uzupełnieniu podań już złożonych, wspomniane powyżej rachunki przesłać należy za pośrednictwem Izby handlowej i przemysłowej do Centralnej Komisji Przywozowej. Także rachunki załączać należy do podań składanych obecnie.

OLBRZYMIE ZYSKI FORDA

Amerykańska fabryka samochodów Forda miała w 1925 roku 94 miljony dolarów zysku; dywidende od jednej akcji obliczają na 547 dolarów. Ogólne obroty w roku minionym przekroczyły sumę 900 miljonów dolarów.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 16 kwietnia (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych 8.85, 8.87, 8.83.

Międzynarodówka socjalistyczna

Jak donieśliśmy, w niedzielę i poniedziałek obradowała w Zurychu Egzekutywa Międzynarodówki socjalistycznej. Egzekutywa powzięła szereg ważnych uchwał, które są wielkim postępem na drodze do wzmocnienia Międzynarodówki.

Egzekutywa — jak już donieśliśmy — odrzuciła wniosek o wdrożenie rokowań w celu połączenia się z Międzynarodówką moskiewską. Historja tej sprawy w ostatniej jej fazie jest następująca: Gdy na ostatnim kongresie partji komunistycznej zwyciężył kierunek moskiewski (Stalin - Bucharin) nad kierunkiem petersburskim (Zinowiew - Kamieniew), gdy w następstwie tego zwycięstwa Zinowiew został usunięty od kierownictwa sowietem petersburskim, wówczas niezależna angielska partja pracy sądziła, że obecnie złamany został wpływ Zinowiewa nietylko na rosyjskie sprawy państwowe, ale i na międzynarodową politykę komunistyczną, że w konsekwencji tego do „Nepu" gospodarczego przybędzie też „Nep" polityczny. W tej nadziei niezależna partja pracy postawiła wniosek, aby Egzekutywa Międzynarodówki socjalistycznej zarządziła konferencję z Międzynarodówką komunistyczną, która to konferencja miała zbadać, czy i pod jakimi warunkami połączenie się obu Międzynarodówek jest możliwe.

Nim jednak Egzekutywa Międzynarodówki socjalistycznej zabrała się do narad nad tym wnioskiem, okazało się, że niezależna partja pracy wyciągnęła fałszywe wnioski z zajść moskiewskich. Bolszewicy usunęli wprawdzie Zinowiewa od kierownictwa sowietem petersburskim, ale w Międzynarodówce komunistycznej pozwalają mu dalej rządzić. Zinowiew na posiedzeniu Międzynarodówki moskiewskiej na wniosek niezależnej partji pracy odpowiedział: „Nie, nie, po tysiąc razy nie!" Moskwa potwierdziła te słowa, a prasa komunistyczna przyjęła wniosek niezależnej partji pracy z szyderstwem.

Wobec tego stanu rzeczy Egzekutywa w Zurychu nie mogła inaczej postąpić, jak stwierdzić, że warunki dla zrobienia proponowanego przez niezależną partję pracy kroku w Moskwie nie istnieją i dlatego kroku tego zrobić nie można.

Dalszą ważną uchwałą Egzekutywy jest utworzenie „funduszu międzynarodowego imienia Matteottiego". Wobec tego, że faszyści świadomie i celowo dążą do zatarcia tego imienia i połączonego z niem hańbiącego ich czynu w pamięci ludzkiej, Egzekutywa na te usiłowania odpowiedziała uchwałą ustanowienia funduszu i postawienia mu pomnika w najstarszym Domu robotniczym: w Brukseli. Pomnik ten ma być tymczasowy, aż stosunki pozwolą na postawienie stosownego pomnika w Rzymie. Tydzień, w którym mieści się data 10 czerwca (data zamordowania Matteottiego), ma stać się tygodniem zbiórki międzynarodowej, w którym proletarjusze wszystkich krajów zbiorą fundusz dla umożliwienia Międzynarodówce udzielania pomocy ruchowi robotniczemu w tych krajach, w których ten ruch jest skrępowany, a nawet całkiem uniemożliwiony.

Ta międzynarodowa zbiórka stanie się nietylko potwierdzeniem solidarności międzynarodowej, ale da też do rozporządzenia Międzynarodówki fundusz, którego celem będzie wzmocnić siłę i zdolność bojową całego proletarjatu.

Ważną była narada Egzekutywy nad sprawą rozbrojenia. Jak wiadomo, w maju ma się zebrać na zaproszenie Ligi narodów międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa. Nadzieja, że konferencja ta da jakiś pozytywny wynik, jest mała; pierwsza wstępna uchwała Ligi zalecająca państwom, aby narazie swych zbrojeń przynajmniej nie powiększały, przyjęta została przez jedno tylko państwo: przez rzeczpospolitą murzyńską Liberję w Afryce! Mimo jednak małych widoków tej konferencji, uważa Międzynarodówka socjalistyczna za swój obowiązek ustalić jednolity program i jednolite żądania odnośnie do ograniczenia zbrojeń — wojskowych i przemysłowych. Sprawą tą będą się musiały w niedługim czasie zająć partje socjalistyczne poszczególnych krajów w celu przygotowania programowego jej rozwiązania.

W całości Egzekutywa dokonała pożytecznej pracy. Postawiła ona partje socjalistyczne przed całym szeregiem nowych i ważnych zagadnień, których omówienie przez partje i ostateczne sformułowanie przez Międzynarodówkę przyczyni się do wyjaśnienia, do wzmocnienia umysłów, do ujednostajnienia akcji. Narada Egzekutywy stała się ważnym krokiem naprzód ku wzmocnieniu siły i znaczenia proletarjatu całego świata.

Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
" w Podgórzu (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
" Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
" Ambulatorjum dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).